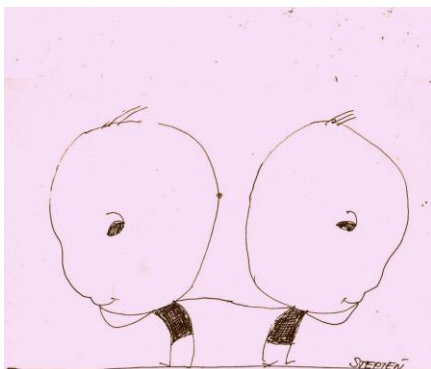


## Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (218)



Fot. Andrzej Dębowski

Dalaj Lama potrafił wykorzystać z siebie nienawiść do Chińczyków, którzy wymordowali ponad 2 miliony jego rodaków. Niestety, polski patriotyzm zespolony jest z kulturowaną, a nawet – jak obecnie – spotęgowaną nienawiścią do sąsiadów. Wynalezione udoskonalone środki masowego rażenia powinny skłaniać do wyrugowania chęci zemsty. Hiroshima już była. Nie ma wojny, którą można by usprawiedliwić. Ludzkość nie przetrwa, jeżeli będziemy się zbroić i zabijać. W kontaktach międzypaństwowych powinna zamilknąć chęć odwetu.



Rys. Jan Stępień

Mimo drugiej wojny światowej i tych, które po niej nastąpiły, wciąż niepoważnie jest traktowany pacyfizm. Edukacja w duchu pokoju i zaszczepianie tej wartości społeczeństwu zostało zapomniane w XXI wieku. Celem ludzkości nie jest z całą pewnością pokój cmentarny. Mamy jako ludzkość cele do spełnienia, a są nimi powszechne braterstwo i stan trwałego pokoju. To, że wojny toczone są nieustannie – nie znaczy, że są nieuchronne.

Osoby wychowane w duchu religii Świadków Jehowy, podobnie jak Amisze, czy Kwarkrzy, bądź Armia Zbawienia, nie biorą broni do ręki.

Ujmując ten problem w skali jednostkowej, to jest oczywiste, że nienawiść zakłóca stan wewnętrznej harmonii, a w konsekwencji działa chorobotwórczo. Pamiętamy postać doktora Rawika ze słynnej powieści „Łuk

triumfalny” Remarquea, który przeniknięty był bez reszty chęcią zemsty. Warto przebaczać, by przeżytych urazów nie „ciągnąć” za sobą, bo tworzą one przepaść w relacjach z innymi ludźmi. Znam kilku byłych więźniów z obozu w Oświęcimiu, którzy potrafili uwolnić się od nienawiści do katów, przeżywając w następstwie każdy dzień jako wielkie święto. Przebacząc nie zgorzkniejemy, przestaniemy rozpamiętywać doznane krzywdy. Rozpatrując ten problem w skali jednostkowej, sensowną decyzją jest zrywanie kontaktów z tymi, którzy boleśnie nas zawiedli. Nawigując do makroskali, przypomnę, że swego czasu biskupi polscy w liście do biskupów niemieckich napisali, że wybaczą i proszą o wybaczenie. Spotkało się to z dużym oporem w naszym społeczeństwie, ponieważ tradycyjny polski patriotyzm nie dopuszcza do wybaczenia wrogom.

Do dobrego tonu należy określanie siebie jako zwolennika pokoju. Nie wpływa na ugruntowanie pacyfizmu świadomość, że rozkwit zbrojeń zagraża ludzkości i planecie. Wciąż funkcjonuje błędny pogląd mający korzenie w starożytności: chcesz pokoju, to szykuj się do wojny. Pod wpływem chrześcijaństwa, które odeszło od poglądu pierwotnych chrześcijan nasyconego pacyfizmem – funkcjonuje teoria słusznych, inaczej sprawiedliwych wojen. Sformułował ją św. Augustyn, o czym pisałam wcześniej, a następnie przejął od niego św. Tomasz z Akwinu, którego filozofię papież Leon XIII uznał w 1879 roku, w encyklice „Aeterni Patris”, za oficjalną naukę kościoła rzymskokatolickiego.

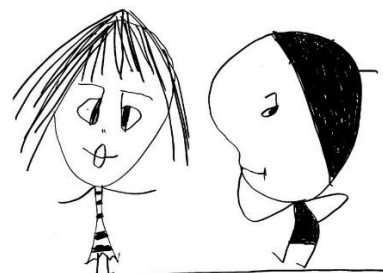
W XXI wieku wstydliwie nazywa się wojny wprowadzaniem pokoju, zwalczaniem terroryzmu, czy uszczęśliwianiem przez wprowadzanie demokracji, jako rzekomo najlepszego ustroju. Interesujące, że nie dostrzega się w skali powszechnej, w chrześcijańskiej Europie tego, że wojny to przeciwieństwo nakazywanej miłości bliźniego. Są sprzeczne także z jednym z przykazań Dekalogu.

Paradoks poglądów antypacyfistów zawiera się, jak już napisałam, w tym, że wyrażając zgodę na wojny, są z reguły przeciwnikami przerywania ciąży oraz prawa do eutanazji. Nie biorą pod uwagę tego, że zapewne jedynie kilka lub kilkanaście osób rocznie zwracałoby się z prośbą o zastosowanie do nich procedury eutanazji. Po to, by obrzydzić eutanazję, określają ją nazwą odłączanie od aparatury podtrzymującej komuś życie, co skazuje na śmierć. Dezawuuując prawo do eutanazji przemilcza się, że procedurę tę można zastosować jedynie do osób pełnoletnich, zdrowych psychicznie i pełnosprawnych intelektualnie, uporczywie domagających się jej. Deklaracje o częściowym rozbrojeniu nie doprowadzą do zahamowania wojen. Deklaracje praw człowieka też nie hamują wojen. Wojny to najtańszy sposób niszczenia przestarzałego sprzętu wojskowego. W naszym stuleciu wojny bywają dążeniem do przekształcenia kolejnych państw w rynki zbytu dla międzynarodowych koncernów. Fakt, że wojny towarzyszą ludzkości, nie powinien być traktowany jako dowód, że pacyfści się mylą. Być

może milcząca zgoda społeczeństw na wojny ma źródło w tym, że pacyfści nie są dopuszczani do mediów, a więc nie kształtują świadomości jednostek. Zastanawiające, że wojny nie zostały uznane dotąd za bezwzględne zło. Wszak za zabicie człowieka w warunkach pokoju grozi wysoka kara, ale za zabijanie na wojnie otrzymuje się ordery.

Toczenie wojen jest zespolone z neoliberalizmem ekonomicznym, bowiem przynoszą zysk, a człowiek jest traktowany jako kapitał ludzki. W czasach neokapitalizmu państwo nie pełni funkcji opiekuńczych wobec obywateli. Jednostki pozbawione sprytu życiowego nie mają się do kogo odwołać. Są bezradne. Charakterystyczne dla tego systemu ekonomicznego jest głębokie rozwarstwienie materialne społeczeństwa i bezrobocie. Sugeruje się, że rynek jest obiektywną siłą, która ma wyznaczać życie człowieka łącznie z edukacją.

Wiedza ekonomiczna to składnik świata kultury stwarzanego przez człowieka. Teorie ekonomiczne nie są wcielane w życie z koniecznością przypominającą prawa świata przyrody. Realizacja określonej teorii ekonomicznej zależy od świadomości tych, którzy mają władzę. Stan świadomości decyduje o prawach, które rozstrzygają kwestie gospodarcze. Na przykład kapitalizm w niektórych krajach przerodził się w neokapitalizm, czyli neoliberalizm ekonomiczny. Są też państwa, które od kapitalizmu przeszły do urzeczywistnienia jednej z możliwych teorii socjalizmu, by następnie wprowadzić neokapitalizm. **A więc nie zachodzi nieuchronność przemian gospodarczych. Droga może prowadzić od kapitalizmu do socjalizmu, bądź od kapitalizmu do neokapitalizmu, a także od socjalizmu do neokapitalizmu.** To człowiek stworzył system niewolniczy, feudalny, kapitalizm, neokapitalizm, socjalizm. Epoki komunizmu nie było.



Rys. Jan Stępień

Idealy są nieodzowne w życiu człowieka i społeczeństw. Można mieć nadzieję, że wartości niższe przestaną być uznawane za cel istnienia w europejskiej kulturze. Trwa walka o przetrwanie i wypełnianie życia milionów osób na rozmaitych kontynentach. Należy oczekiwać epoki, która sprawi, że ludzkość przestanie być nadmiernie zaabsorbowana troską o przetrwanie. Wyzwoleni od biedy i trudności życiowych będziemy musieli znaleźć cel w naszym istnieniu wyznaczany przez ideały.

cdn.

Maria Szyszkowska